

# Nowe oszustwo emigracyjne Fałszywy „dyrektor” P.K.O. wziął 300 zł. za posadę w Palestynie

Herszek Kohn, młody uczonec absolwent jeszybotu (szkoły tal-mudycznej) z Nowogródka ożenił się, rzucił mądre księgi i zaczął się trudzić handlem. Nie szło! Czasy są ciężkie, a przytem młody uczonec odznaczał się większymi zdolnościami do studiów tal-mudycznych, aniżeli do handlu, toteż po pewnym czasie zrezygnował Herszek z kariery kupieckiej i postanowił wyemigrować do Palestyny. Dla zdobycia „certyfikatu” (pozwolenia na osiedlenie się w Palestynie), przybył do Warszawy i zaczął mozolne starania w urzędzie palestyńskim. Też nie szło! Już zaczął tracić nadzieję, że uda mu się w ogóle wyemigrować, kiedy śledząc w jakiejś kawiarni spotkał nieznanego eleganckiego młodzieńca, który zaczął z nim obcasowo rozmowę od słów:

— Jak się masz, Hersz! To ja się ciebie widzę! To ja się ciebie widzę!

— Co znaczy, jak ja się mam? Co znaczy pan się ciebie? Ja pana wcale nie znam! — odpowiedział zdumiony Hersz.

— Co szkodzi? Ty mnie nie znasz, ale ja ciebie znam! Ja wiem, że ty jesteś Hersz Kohn, że ty jesteś uczonec, że ty się rok temu ożenił i że przyjechałeś do Warszawy z Nowogródka — mówił dalej nieznanym młodzieńcem.

— Skąd pan to wie?  
— Ja jestem kuzynem twojej żony, to ona mi ciebie pokazała i ja dlatego ciebie poznałem. Ja tu wstąpiłem do tej kawiarni na chwilę i zaraz pójdę, bo ja się bardzo spieszę. Ja muszę iść do PKO.

— POCO DO PKO?  
— Ja tam znam jednego dyrektora, to on mnie prosił, żeby ja jemu znalazłem jakiego mło-

dego żydka, coby chciał jechać do Palestyny.

W Herszu Kohnie serce zabiło żywiej.

— POCO TEMU DYREKTOROWI TEN ŻYDKE?  
— JAKTO, POCO? JAKBY NIE BYŁ POTRZEBNY, TO ONBY JEGO SZUKAŁ? Z tego żydka ma być dyrektor oddziału PKO w Tel-Awivie! Ten żydek to on musi dobrze znać hebrajski. Tu właśnie ma przyjść taki jeden mój znajomy...

— Czy ja nie znam hebrajskiego? — przerwał gorączkowo Hersz. — Ja też znam hebrajski! Ja sam mogę jechać do Tel-Awivu!

Ustosunkowany kuzyn przyjął zasadniczo zyciliwie propozycję Hersza, ale wyraził powątpiewanie, czy jego znajomość hebrajszczyzny będzie wystarczająca. Aby poddać Hersza egzaminowi, kuzyn zaprowadził go do PKO. W przedsiönku PKO kuzyn przedstawił Hersza jakiemuś bardzo poważnie wyglądającemu „dyrektorowi”, który natychmiast przystąpił do egzaminu. Niestety egzamin wypadł nieszczerze. „Pan dyrektor” kręcił głową i powiedział:

— Nieważnie... Nie da się zrobić!

Hersz Kohn zaczął błagać „pana dyrektora”. Pomagał mu w tem ustosunkowany kuzyn. Wreszcie „pan dyrektor” zgodził się uznać hebrajszczyznę Hersza za wystarczającą, ale zażądał za to 300 zł. „pożyczki”. Hersz dał te pieniądze bez wahania. Otrzymał w zamian dwa zaświadczenia. Jedno zaświadczenie stwierdzało, że jego okaziciel, Hersz Kohn, zna wymówienie język hebrajski. Drugie zaświadczenie było przeznaczone dla urzędu paszportowego i stwierdzało, że Hersz Kohn, rodem z Nowogródka, ma natych-

miast otrzymać zagraniczny paszport i palestyński certyfikat całkiem bezpłatnie, jako nowomianowany dyrektor filii PKO w Tel-Awivie.

Szczęście Hersza nie miało granic! Udał się natychmiast z obydwoma dokumentami do urzędu palestyńskiego. Tam jednak z rozpaczą przekonał się, że wystrychnięto go na dudka! Zarówno ustosunkowany „kuzyn”, jak i „pan dyrektor” byli zwycięzcy mi oszustami. Hersz Kohn zdał przed nimi egzamin, ale na... frajera.

O całym zajściu Hersz Kohn zrobił doniesienie do policji, która zajęła się wyśledzeniem sprytnych kombinatorów.

## Marusarz czwarty w mistrzostwach Anglii

W mistrzostwach narciarskich Anglii, które odbywają się w szwajcarskiej miejscowości Wengen, odbyła się onegdaj druga część kombinacji alpejskiej, mianowicie slalom. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Kraisy.

Stanisław Marusarz, który poprzedniego dnia w biegu zjazdowym zajął pierwsze miejsce, wczoraj znalazł się

## Czy zemsta Amerykanów?

Jeszcze w sprawie zawieszenia Walasiewiczówny

Najszczęśliwszą kobietą świata, Walasiewiczówna, jest, jak wiemy, zawieszona, przez nowojorski związek atletyczny na 30 dni. W związku z tem zawiązekiem „Wiadomości Codzienne”, ukazujący się w Cleveland, rodzinnym mieście Walasiewiczówny, twierdzi, że zawieszenie to jest wynikiem specjalnej akcji amerykańskich kół sportowych za start Walasiewiczówny w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Według tego dziennika, uchwała zabraniająca amatorom startowania w zawodach, w których uczestniczą zawodowcy, nie była opublikowana, stąd czynni zawodnicy amatorzy nie o niej nie wiedzieli. Jest rzeczą charakterystyczną, że zawodniczkę-amatorkę amerykańską, która startowała w tych samych zawodach, co i Walasiewiczówna, nie zostały zawieszone, co wskazywałoby na to, że ostrych tej uchwały wymierzono i wyszukaną specjalnie w stosunku do Polki. Walasiewiczównie nie udzielono nawet możliwości usprawiedliwienia się.

Walasiewiczówna w rozmowie z przedstawicielem „Wiadomości Codziennych” powiedziała m. in.:

„O regule, zabraniającej amatorom brać udział w grach, zawodach i popisach sportowych, w których występują zawodowcy, nikt z nas amatorów nie wiedział. Trzymano ją w tajemnicy, aby w odpowiedniej chwili zawiesić kogoś, kto władowo sportowym jest nie na reke. Tak przynajmniej wolno wnioskować w przeciwnym bowiem razie władze zawiadomiłyby o przepisie tym wszystkich sportowców-amatorów.

Tymczasem sprawa wybuchła dopiero po meczu w Buffalo, choć i dawniej grywałam i ja i moje koleżanki w różnych miastach amerykańskich z drużynami zawodowymi,

## „Dopiero za 4 lata będzie pan zwyciężał” Mathisen, rekordzista świata, o Kalbarczyku

Wiedeń, St. Moritz, Oslo, Larvik i Drammen — oto etapy tournée Kalbarczyka, najszybszego naszego łyżwiarza. Tournée dało w płoń 11 nowych rekordów ustanowionych przez Kalbarczyka. Przed kilku dniami Kalbarczyk powrócił z ostatniej swojej podróży, z Norwegji, i od razu powędrował do Łódki, gdyż, jak się okazało, miał krwawy wywiew w gardle. Podczas podróży po Norwegji Kalbarczyk miał stałe gorączkę i tem się tłumaczy, że nie mógł dać z siebie wszystkiego, na co go było stać w normalnych warunkach.

W mistrzostwach świata Kalbarczyk zakwalifikował się w ogólnej punktacji na 15-em miejscu. Gdyby nie sprinty, łyżwiarza naszego łyżwiarza, lokata Kalbarczyka byłaby lepsza. O sprintach Kalbarczyk wyraża się krytycznie.

— Nie będę już jeździł na krót-

kich dystansach. Na igrzyskach olimpijskich jest wolny wybór i mistrzostwo przyznaje się oddzielnie na każdym dystansie, podczas kiedy np. u nas trzeba jeździć aż na czterech dystansach i dopiero wówczas następuje ogólna klasyfikacja. Nie jest to sprawiedliwe, bo, proszę, niechby np. Kusocińskiemu przysiało biegać 100 metrów.

Na mistrzostwach świata w Oslo Kalbarczykowi najlepiej powiodło się na 10 km. Był on na tym dystansie 9-ty i pobił takie sławy, jak: Wazulka mistrza Europy, Norweg Christensen, mistrza Niemiec Sandnera, Holendra Dijkstra, tego samego, od którego Kalbarczyk doznał porażki w St. Moritz, dalej rekordzistę Niemiec Samosa i Haraldsen, mistrza świata na 500 m., który znalazł się dopiero na 15-em miejscu.

Najpopularniejsze pismo sportowe norweskie tak opisuje o Kalbarczyku: „He on z siebie wydawał energji, ten mały popularny Kalbarczyk. Oj, oj, jak on się śpieszył na tych 10-ciu kilometrach, z jaką wesołą miną na twarzy. Dzięki tej wesołości, jak również wspaniałemu biegowi, zdobył on sobie publiczność”.

Jak opowiada nam Kalbarczyk, w czasie jego biegu sam król Haakon łapał czas na stoperze, a po biegu gratulował Kalbarczykowi.

Pierwsze 4 km. na tym dystansie Kalbarczyk jechał lepiej od zwycięzcy w tej konkurencji, Norwega

## Polscy sędziowie na meczu Niemcy-Czechosłowacja

W najbliższy piątek odbędzie się we Wrocławiu międzypaństwowy mecz bokserki Niemcy-Czechosłowacja o puchar środkowej Europy. Niemiecki związek bokserki zaprosił dwóch polskich sędziów, jako sędziów punktowych na ten mecz.

Polski Związek Bokserki w odpowiedzi na to zaproszenie wysłał do Wrocławia kapitana sportowego PZB, p. Cendrowskiego z Warszawy i por. Koprowskiego z Grudziądza.

## Zwycięstwo pięściarzy Cuiavii nad reprezentacją Makabi

Wczoraj pierwsza drużyna inowrocławskiej Cuiavii rozegrała w stołecznym cyrku mecz towarzyski z reprezentacją Makabi. Mecz przyniósł zwycięstwo Cuiavii w stosunku 10:6. Wskutek nadwagi Bindera (Makabi), Cuiavia zdobyła dwa punkty walki-owerem.

Szczegółowe wyniki były następujące: w wadze muszej Łada (Cuiavia) przegrał z Birenbaumem, w wadze koguciej Rogowski wypunktował Schiraka, w piórkowej Mrozowski w spotkaniu towarzyskim przegrał z Binderm. W wadze lekkiej Pacholski poddał się w drugiej rundzie Neustadtowi, w półśredniej Radomski zremisował ze Strausem. W średniej Lewandowski wypunktował Fuchsa.

W drugiej rundzie zawodnik Makabi był dwukrotnie knock-down. W wadze półciężkiej Zieliński zwyciężył

Stahla. Wreszcie w wadze ciężkiej Józkwia, sensacyjny zwycięzca Piłata, zremisował z Neudingiem.

## Kucharski drugi w Brooklynie Pierwszy start w Ameryce

Na przedmieściu Nowego Jorku, w Brooklynie, odbyły się onegdaj zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Sołeta. W zawodach wzięli udział czołowi zawodnicy polscy, mieszkający w Ameryce, oraz kilku wybitnych lekkoatletów amerykańskich. Startował również Kucharski z Jagiellonii Białostockiej.

Najważniejszą konkurencją zawodów był bieg na „mle Puskiego”, w którym zwyciężył znany biegacz

Staksrud, jednocześnie rekordzista świata na 3 km. Organizatorzy wyróżnili Kalbarczyka spośród innych zawodników, o czym świadczy fakt, że zaprosili go, aby wypowiedział parę zdań do radja.

Również w biegu na 5 km. o mistrzostwo świata, choć Kalbarczyk zajął odległe, bo 14-te miejsce, pobił on wielu doskonałych zawodników, że wymienimy: Carlensena rekordzistę świata na 10 km., następnego znow Dijkstra, oraz Fina Thunberga, rekordzistę świata na 1.000 m.

Powyższe wyniki tego „małego popularnego Kalbarczyka” świadczą, że choć daleko mu jeszcze do ekstraklasy łyżwiarstwa świata, ma on jednak wszelkie dane na to, aby kiedyś zwyciężać najwybitniejszych łyżwiarzy, jakimi są Skandynawowie.

Rekordzista świata na 1.500 m., Norweg Mathisen, dziś już starszy człowiek, którego rekord na 1.500 m. trwał niepobity od 1914 r., w rozmowie z Kalbarczykiem, któremu w dowód sympatii ofiarował swoją fotografię, powiedział: „Dowiedzenia, panie Kalbarczyk, zobaczmy się za cztery lata, kiedy będzie pan zdobywał pierwsze miejsca. Dziś jeszcze jest pan za młody na to, bo pierwsze miejsca na poważnych zawodach zdobywa się dopiero przy 30-tych”.

Na dowód, że Kalbarczyk, choć był na odległych miejscach w Norwegji, potrafił zwyciężać również i doskonałych łyżwiarzy, świadczy jeszcze fakt, że zajął on w Larvik w biegu na 3 km. 6-te miejsce przed Langdijkem, który w Oslo na mistrzostwach świata był drugim na 10 km.

O zainteresowaniu publiczności łyżwiarstwem w Norwegji Kalbarczyk wyraża się w samych superlatywach. W ciągu dwóch dni na mistrzostwach przewinęło się przez stadiony w Oslo 40.000 osób. Na występach Sonji Henje, które odbyły się po mistrzostwach, mimo deszczu i błota, zebrało się na otwartych trybunach 18.000 osób, które, ubrane w brezentowe kurtki z kapturami, wytrwale obserwowały świetne ewolucje Sonji, która jest bohaterką narodową Norwegji. Łód wówczas był bardzo miękki i lodowisko było pod wodą, toteż 9-krotnej mistrzyni świata nie wszystko udawało się. Kiedy po przerwie Sonja obwieściła przez megafon, że ponieważ chce wywyczać się z zadaniami, powtórzy swój program, 18.000 par rąk przyleciało do oświadczenia huraganowemi oklaskami.

## Krwawe rozprawy nożowe na Starem Mieście

W godzinach wieczorowych doszło onegdaj do dwóch krwawych zafic na ulicach Warszawy, w wyniku których ciężkie rany zadane nożami odnieśli: Moszek Aksamit i Jankiel Goldberg.

Na ul. Mostowej, na Starem Mieście, przed domem Nr. 6, według zeznań Aksamita, napadło na niego 6 uzbrojonych w noże osobników, którzy zadali mu kil-

ka ran w brzuch i klatkę piersiową. Rannego przewiózł lekarz do szpitala żydowskiego na Czystem. Wszyscy sprawcy napadu uciekli. Drugiego napadu dokonano na Jankla Goldberga (Smocza 5) na rogu ul. Smoczej i Ostrowskiej, gdzie również niewykryci sprawcy zadali Goldbergowi trzy rany klatki piersiowej.

## Szermiercze mistrzostwa Warszawy Zwycięstwo Sobika i Kantora

Onegdaj zakończyły się rozgrywki w szachli indywidualnej o mistrzostwo Warszawy. Zgromadziły one wyjątkowo dużo zawodników, bo aż 39. Po eliminacjach i półfinałach zakwalifikowało się do finału 9 szablistów.

Mistrzostwo Warszawy zdobył Sobik (PKS Katowice) po dodatkowej walce z kpt. Segdą (Warszawa), który zajął drugie miejsce. Następne miejsca zajęli: 3) Paszek (Katowice), 4) Frydrych (Warszawa), 5) por. Zabielski (Warszawa), 6) Zaczek (Katowice), 7) Tichy (Warsz.), 8) Karwiecki i 9) Kaczmarek (obaj Katowice).

W rozgrywkach szpadowych mistrzostwo Warszawy zdobył Kantor (Łódź). Następne miejsca zajęli: Mirowski (Warszawa), 3) Zaczek, 4) Kaczmarek (obaj Katowice), 5) Zabielski (Warsz.), 6) Kamala, 7) Sobik (Śląsk), 8) Wodniecki.

## J. B. Priestley BOHATER

— Mam wrażenie, że on sam o tem wie. Rozmawiał dziś z mną o Sturku.

— A jego syn, ten... jakże się nazywa?

— Johnny.

— Tak, Johnny. Co z nim będzie? Bez pracy. Bez widoków. Skończy się na tem, że zbliży się do swych kolegów, tych czerwonych i jakiś wypasiony policjant rozbije mu głowę pałką. Następnym jego etapem będzie więzienie, a potem... Bóg jeden wie! A ta mała? Ładna dziewczuszka, ale bez kraty charakteru i wiaściwie bez żadnego sensu w głowie. Skończy się tak, że opuści dom rodziców, pójdzie gdzieś w świat na kelnerkę, lub coś w tym rodzaju i o ile nie natrafi na naiwnego chłopca, który ją natychmiast poślubi, to może wpaść, zostać z dzieckiem, nawarzyć sobie kaszy, a potem... ale może pan zamierza z nią żenić?

— Nie, ja nie, — odparł Charlie stanowczo — Mądre nie jest w moim guście.

— Bardzo rozsądnie. Więc nakreśliłem panu obraz tej rodziny. Jeżeli nie stanie się jakiś cud, Addersonom za rok będzie dwa razy gorzej, niż teraz: Tom straci resztki godności, jakie teraz jeszcze posiada, Johnny straci wolność, ta mała dziewczętka, a może nawet ucziwoła, a pan tu tymczasem zabiera się do potaławania zdrowia blednej pani Adderson poto, by mogła jeszcze asystować przy tym upadku. Piękna robota, co? — ryknął na zakończenie.

81)

— Zaryzykuję. Przecież ostatecznie ani pan, ani nikt, doktorze, nie wie co nastąpi.

— Nie wiem? O, wiem doskonale. Hodujemy sobie tu pokolenie, wyrósł z niedostatku i nędzy, karmione odpadkami i niepodobne do niczego. Wstyd mi pomagać do przyszłości na świat takim istotom. I co gorzej, to dzieje się nie tylko w Słakemy, nie tylko na naszych wyspach: w całej Europie, w Ameryce. Jakże mają dzieciństwo! Jakże do pokolenia! Jakże perspektywy na przyszłość! Mówią o wojnach, które nas wszystkich zmiołt. Daję słowo, że nikt nie myśli: im prędzej, tem lepiej. Zadaję samemu sobie pytanie, poco ja usiłuję latać tych ludzi?

— To chyba pański zawód, nie?

— Tak, i dlatego przy tem wciąż tkwię. Ale nie patrzę dalej mojego nosa. Czy zastanawiał się pan, kiedy nad naszym systemem społecznym? Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że ilekroć ktoś zamierza uszczęśliwić ludzkość przez wynalezienie maszyny do szybkiego i tańszego wyrobu, naprzykład obuwia, tyle razy pozbawia całe zastępy ludzi pracy tak, że wcale nie mogą sobie już pozwolić na obuwie? Każdy nowy wynalazek, każdy wysiłek powiększenia produkcji opróżnia coraz bardziej szpitalnie biedaków. Sprawy na tym świecie są tak urządzone, że nie sposób czynić od razu dobrane całej ludzkości. Jesteśmy tu, jak muchy coraz bardziej oplątane przez pajęczynę i umieramy sobie powolutku wszyscy.

— Więc cóż pozostaje panu do zrobienia? — spytał Charlie. — Zostać bolszewikiem?

— Gdybym wierzył, że to nas wybawi z biedy, — rzywał lekarz — jutro stałbym się bolszewikiem. Ale to nic nie pomoże. Nie lubię bolszewizmu. Mam wstręt do

sowietów, komitetów, głupców, którzy się dają wybierać, urzędników, idiotycznych towarzyszy i tej nieznośności manij wtrącania się do wszystkich i wszystkiego. Nie cierpię własności, która należy do wszystkich. To, co należy do wszystkich, nie należy do nikogo, jak muzeum lub bezdomny pies. Jest tylko jedna rzecz, którą rząd powinienby się zająć, a którą się właśnie nie zajmuje, — to pieniądzu. Należałoby zmienić system finansowy. Żużen nowy nie może być już gorzej od najstarszego starego. Gdyby to ode mnie zależało, dałbym każdemu z bezrobotnych cztery funty tygodniowo i kazalbym mu wydawać wszystko co do pensa.

— Nie, tego nie mógłby pan zrobić. — zawołał Charlie, który ani na chwilę nie zapomniał o tem, co wyczytał w gazetach.

— Nie mógłby? A to dlaczego?

— Bo... bo... — bąknął Charlie — nie wytrzymałbyśmy tego. Chęć powiedzieć, że skarb musiałby zbankrutować.

— Niechby zbankrutował, niechby zbankrutował! Teraz jesteśmy wypłacalni i co z tego mamy? Spróbujmy więc bankrutować, może będzie lepiej. Niechby trawia porośla ulice w londyńskim City, tak jak tutaj przy stożniach. Posłuchaj mnie jeszcze chwilę, chłopcze, a potem wróć sobie do Londynu i powtórz to ludzom, którzy uważają cię za bohatera. Świat produkuje w szaleńczy sposób, zaczął robić to w czasie wojny i nie potrafi się już zatrzymać. Rokrocznie zjawiają się nowe maszyny. W Południowej Walji naprzykład mają zbytke węgla, a nie posiadają kawy. Brazylja zaś pali nadmiar kawy i cierpi na brak węgla. Dlaczego?

— Nie rozumiem, — wyznał Charlie, — nigdy nie mogłem tego pojąć.

(D. c. n.).

## Piłka nożna w całym kraju

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie miejscowa drużyna piłkarska ligowej Legji pokonała A-klas. Świt 6:0. Trzy bramki zdobył Łysakowski, a po jednej Martyna, Wypijewski i Nawrot. Legja wystąpiła w ligowym składzie.

W Krakowie ligowa Wisła pokonała A-klas. Koronę 4:0.

W Mysłowicach ligowa drużyna krakowskiej Garbarni pokonała miejscową drużynę 0:0 Mysłowice 5:1.

W Poznaniu ligowa Warta zremisowała z poznańskim KPW 0:0.

## Powódź k. o. na ringu śląskim

W Wielkich Hajdukach zakończyły się ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw bokserkich Śląska. Rozegrano 16 walk, z których aż 7 zakończyło się przez k. o.

Rzecz szczególna, że największą walkę odbyło się w wadze ciężkiej, tak mało naogół popularnej w Polsce. W zawodach bierze udział b. mistrz Śląska, popularny Wocka, który zakwalifikował się do półfinału bez walk dzięki szczęśliwemu losowaniu.